CZĘŚĆ XXVIII. № 90. ROK 14. (1843).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Glücksberga, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 23 r. assygn. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

WTOREK, 23 Listopada. / 5 Grudnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, *22 Listopada.* / *4 Grudnia.*

NOWINY DWORU.

W przeszły Czwatrek, 18 Listopada, hrabina de *Colobiano*, małżonka Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Króla Jmci Sardynii i baronowa de *Seebach*, małżonka Ministra-Rezydenta Króla Jmci Saskiego, miały zaszczyt być przyjętemi przez N. Cesarzową, a następnie przedstawionemi J. C. Wysokości Wielkiej Xiężniczce Oldze Mikołajownie.

Reskrypt Cesarski, *z dnia 6 Listopada, do JOXcia Jmci Piotra Oldenburskiego.*

«*Mości Xiążę*. Uznając za potrzebne iżby Lyceum Carskosielskie po dawnemu podciągnięte było pod ogolną organizacyą cywilnych zakładów wychowania, umyśliłem, nadawszy tej wyższej szkole nowe nazwanie Cesarskiego Alexandrowskiego Lyceum i pomieściwszy ją, zaczynając od 1 Stycznia przyszłego roku, w budowlach, które dotąd były zajmowane przez Alexandryjski Dom Sierocy, zaliczyć to Lyceum do zakładów, pod własnym Moim nadzorem w obrębie władzy IV oddziału przybocznej Mojej Kancellaryi zostających i główny jego zarząd poruczyć wam.

«Jestem pewny, że zwrócicie na ten wyższy zakład wychowania, dziś głównemu waszemu Zwierzchnictwu powierzony, tę niezmordowaną pieczołowitość i gorliwą troskliwość o dobro ogólne, z jakiemi w zawodzie służby Państwa stale postępujecie.»

— Ukazem Cesarskim, do Najśw. Rządz. Synodu, z d. 14 Września b. r. powiedziano: «Rocznicę urodzin Najmilszego Wnuka Naszego, Wielkiego Xiążęcia Mikołaja Alexandrowicza, rozkazujemy święcić w dniu 8 Września, a imienin w dniu 6 Grudnia.»

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 10 Listopada Członek Rady Departamentu okrętowego Budownictwa Ministerstwa Marynarki liczący się we flocie kapitan 1 rangi margrabia de *Traversay*, otrzymuje dymisyą z powodu słabości zdrowia, z rangą Jenerał-majora, mundurem i pensyą całkowitą według ustawy.

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 4 Listopada mianowani kawalerami orderów Orła Białego, Senator Radzca Tajny *Biegiczew* i Św. Stanisława 1 klassy, Naczelnik prawego skrzydła linii Kaukazskiej Jenerał-major *Bezobrazow*.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów z d. 29 Października, na przedstawienie P. Ministra Spraw Wewnętrznych i Zdanie Komitetu PP. Ministrów były Prezes Bobrujskiego Granicznego Sądu Alexander *Łappa* mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 3 klassy ze względu na czyny publicznego użytku i uczynione ofiary ku urządzeniu dróg w powiecie Bobrujskim.

Ukaz Cesarski, *do Rządzącego Senatu, z d. 20 Października b. r.* «Zatwierdziwszy przedstawiony od Ministra Oświecenia i w Radzie Państwa roztrząśniony etat zakładów Wychowania gubernij: Wileńskiej, Kowieńskiej, Grodzieńskiej i Mińskiej, zastosowany do nowego tych gubernij składu, Rozkazujemy: 1.) Wskazanie czasu dla przyprowadzenia tego etatu do skutku w już istnących zakładach wychowania zostawić do uwagi Ministra Oświecenia; zamierzany zaś etatem nowy oddział przy Grodzieńskiém Gubernijalném Gymnazyum otworzyć i istnącą w mieście Telszach przy klasztorze Bernardyńskim powiatową szkołę przekształcić według etatu na Szkołę Szlachetną, kiedy to się okaże do wykonania podobném z udzielonych na to

Ministerstwu Oświecenia środków; 2.) Znajdujące się w miasteczku Krożach w powiecie Rosieńskim Gymnazyum przenieść do miasta Kowna a z tego ostatniego Szlachetną powiatową szkołę do Rosień; 3.) Fundusze na utrzymanie Gymnazyum w Grodnie, powiatowych szkół dla szlachty w Wiłkomirzu, Drohiczynie i Nowogródku, oddziału o czterech klassach Gymnazyum Wileńskiego i Dozorców Szkół Parafialnych, na zasadzie Ukazu Naszego do Rządz. Senatu z d. 1 Stycznia 1839 roku i zatwierdzonego przez Nas 17 Października tegoż roku Zdania Komitetu Ministrów, przeznaczyć z dochodów skassowanych w 1832 r., Rzymsko-Katolickich klasztorów; potrzeby zaś innych w nowym etacie wymienionych zakładów naukowych zaspokajać z summy 185,000 rubli srebrnych, wydawanej corocznie ze Skarbu Państwa w zamian za dochody ogólnego edukacyjnego funduszu i assygnowanych na jej uzupełnienie 15,000 rub. sreb. z ogólnych dochodów Państwa. Rządzący Senat nie omieszka uczynić należytych ku wykonaniu niniejszego rozporządzeń.

— W dniu 1 Października bież. roku N. Cesarz Jmć raczył zatwierdzić Zdania Rady Państwa, którmi uznani zostali w rodowitości szlacheckiej: 1.) Potomkowie Józefa i Tomasza synów Bartłomieja *Rymayłłow;* 2.) Jan-Łukasz *Połubiński* z synami Michałem i Jakubem, a to z powodu iż dowiedzionem zostało, stosownie do 51 artykułu Tomu IX Układu Praw, (Wydanie 1842 r.) że ojcowie i dziadowie wywodzących się posiadali nieruchome z włościanami majątki.

— W liczbie osób, którym w nagrodę za czyny Miłości bliźniego nadane zostały najłaskawiej medale, wymienieni są: Obywatel powiatu Pińskiego *Staszewicz*, który otrzymał medal złoty i Szlachta: *Sadowski*, *Odyniec* i Grodzieński mieszczanin *Matulewicz*, z których każdy otrzymał medal srebrny.

— Sekretarzowi Gubernijalnemu *Riabinin* wydany został od Ministerstwa Skarbu sześcioletni wyłączny przywilej na wprowadzenie do Rossyi wynalezionego we Francyi przez braci Fouchard sposobu wydobywania piasku cukrowego z kartofli, oraz bielenia go i suszenia.

— Donoszą z Kronstadtu że port tameczny pokrył się lodem na bardzo znaczną przestrzeń i przeto flagi okrętu strażniczego i Komory Celnej zostały spuszczone 14 Listopada na znak zamknięcia tegorocznej żeglugi. Po ten dzień liczyło się przybyłych do Kronstadtu okrętów 1183 a odeszłych 1222.

Po 10 Listopada, przybyło do Rygi 1279, a odeszło 1289 okrętów.

KRÓLESTWO POLSKIE.

„Rada Administracyjna Królestwa Polskiego, w następstwie postanowień swoich z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) i 17 (29) Grudnia 1835 r., 10 (22) Lipca 1836 r., 16 (28) Lipca 1837 r., 15 (27) Kwietnia, 18 (30) Listopada 1838 r., 4 (16) Lipca 1839 r., 14 (26) Lutego 1840 r., 7 (19) Lutego, 16 (28) Maja, 26 Sierpnia (7 Września) 1841 r. i 3 (15) Marca 1842 r., tudzież 29 Stycznia (10 Lutego) 1843 r., i na zasadach w pierwszém przywiedzionych, na przełożenie Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommisji Rządowej Przychodów i Skarbu, postanowiła co następuje: Artykuł 1. Osoby niekorzystające z amnestji i za granicę zbiegłe, których nieobecność w kraju świeżo wyśledzoną została, mianowicie: 1) Bötcher Teofil, były wojskowy; 2) Haberman Mikołaj, b. uczeń uniwers. Krakows. 3) Holdschauer vel Holdszuchowski Wilhelm, b. podoficer z 3-go pułku Strzelców pieszych b. wojsk Polskich; 4) Jedliński Hieronim, b. uczeń szkoły politechn; 5) Nowakowski Stanisław; 6) Nasiorowski Alexander; 7) Nasiorowski Stanisław; 8) Paszkowski Szymon, b. żołnierz wojsk polsk. 9) Skarzyński Bolesław-Alexander; 10) Trzciński Alexander-Napoleon, b. podoficer wojsk polskich; 11) Uszyński Konstanty, b. uczeń szkół Sejneńskich, ulegają karze konfiskaty majątków ich wszelkich, bądź już zasekwestrowanych, bądź następnie jeszcze wykryć się mogących, a to wedle prawideł postanowieniem z dnia 2 (14) Kwietnia 1835 r. wskazanych. Art. 2. Tytuły własności dóbr, kapitałów i praw hypotecznych, należących do osób, w poprzednim artykule wymienionych, winny być, na mocy niniejszego postanowienia, w właściwych xięgach wieczystych, na imie Skarbu Królestwa przepisane.

— Najjaśniejszy Cesarz Jmć, przychylając się do przedstawienia J. O. Xięcia Namiestnika Królestwa, w przedmiocie niezbędnej potrzeby urządzenia w mieście Sejnach Domu modlitwy dla mieszkańców wyznania Ewangelickiego, Najłaskawiej wyznaczyć raczył na ten cel, w pomoc parafijanom, kwotę rs. 573 kop. 73 i pół.

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 18 Listopada. Xiąże Karol Brunswicki, korzystając z ostatniego pobytu w Londynie Króla Jmci Hanowerskiego, pozwał go do sądu Kontroli (Rolls Court) żądając zwrotu majątku, którym J. K. Mość zarządza w charakterze Kuratora nieuznanym przez Xięcia. Zarząd ten, w chwili śmierci Króla Wilhelma IV, Król Ernest August wziął od Xięcia Cambridge, który go sprawował jako Vice-Król Hanowerski. Proces już się rozpoczął ale Król nie stanął w sądzie nieuznając właściwości jego nad sobą.

— Niezdołano jeszcze odkryć sprawcy kradzieży dopełnionej u Posła francuzkiego hrabi de St. Aulaire.

— Process O'Connella i współoskarżonych wikła się coraz bardziej przedwstępnemi okolicznościami (akcessorya) w

które tak jest płodna procedura angielska. Po czterodniowym prawnym odkładzie wszyscy oskarżeni stawili się 14 b. m. w sądzie. Wszyscy urzędnicy Korony byli obecni; zgromadzenie wewnątrz i zewnątrz sali sądowej było tłumne. Sądzono że rozprawy zaczną się, ale adwokat P. O'Connell złożył Pisarzowi Trybunału tak nazwany *plea of abatement* to jest żądanie, ażeby dla powodów w akcie wyłożonych poszukiwanie było uznane za żadne, czyli ustało (abate). Adwokaci innych osób w sprawie będących podali pokolei podobneż żądania. Okolicznością którą wzięli za powod do unieważnienia procedury jest to, iż świadkowie nie byli przyprowadzeni do przysięgi publicznie w sądzie (in open court), co wymaganém jest przez jeden ze statutów Jerzego III. Zarzut ten był wyraźnie nieprzewidziany i Adwokat jeneralny prosił o odkład do jutra oświadczywszy tylko że zdaniem jego zarzut powinien był być uczyniony wcześniej. Sąd miał wyrzec czy zarzui ma być wzięty na uwagę lub nie. Jeżeli będzie odrzucony, process pójdzie zwykłym porządkiem i oskarżeni będą odpowiadali jako niewinni (not guilty) to jest będą dowodzili swojej niewinności przed sądem; w przeciwnym razie zagadnienie wytoczy się między oskarżonemi i prokuratoryą jeneralną. Ten nowy wypadek może bardzo daleko zaprowadzić process. Za przyjęciem zarzutu przez sąd całe rusztowanie oskarżenia upadnie, wszystko co dotąd zrobiono staje się nieważnem i Rząd będzie musiał zaczynać na nowo. We wszelkim razie otwarta jest droga appellacyi do sądu Kanclerskiego i nakoniec do Najwyższego Trybunału izby Lordów.

(Jedna z gazet Irlandskich twierdzi, że zarzut uczyniony przez Adwokatów przeciw procedurze Rządowej został przyjęty).

— Gazety są napełniane szczegółomi straszliwego pożaru który zniszczył zamek margrabi Bute, zwany Luton-Hood. Zamek ten był kupiony w 1762 roku przez trzeciego z rzędu Margrabię Bute od sira Roberta Napier ale od tego czasu prawie całkiem został przerobiony przez sławnego w swym czasie architekta Adama na wzór pałacu Dyoklecyana w Spalatro. Uchodził on za arcydzieło budowniczej sztuki. Inni znakomici artyści przyłożyli się do uczynienia tego zamku jednym z najwspanialszych. Sufity były malowane przez sławnego Cipriani. Biblioteka złożona z pięciu sal, długa 146 stop i mogąca mieścić około 40,000 tomów zgorzała. Szczęściem uratowano galeryą niemającej równej sobie w kraju. Celniejsze jej bogactwa należą do szkoły Flamandakiej jako Gerarda Dow, John Steen, Ostade, i in. Wymieniają też Madonę otoczoną Cherubami Rafaela, za którą dawano margrabi 10,000 funt. sterl. Szacują w ogóle na 40,000 funt. szkody sprawione przez pożar w zamku, który, jak mówią, z tém co zawierał zabezpieczony jest za 60,000 funt. sterl.

— Anglia nietraci z uwagi możności ominienia Francyi w kommunikacyach swoich z Indyami Wschodniemi przez Egypt. Oto jest plan i wyrachowanie drogi najkrotszej i najdogodniejszej z ominieniem Francyi, prowadzonej linijami dróg żelaznych:

Z Londynu do Ostendy	13	godzin.
— Ostendy do Liège i Kolonii	10	——
— Kolonii do Trèves	10	——
— Trèves do Carlsruhe	16	——
— Carlsruhe do Stuttgardt	6	——
Ze Stuttgardt do Kempten	12	——
Z Kempten do Inspruck	12	——
— Inspruck do Triestu	31	——
	110	——
Czasu straconego na stacyach	5	——
Ogół z Londynu do Triestu	115	godzin.
Czyli	dni 4	godzin 19.

Dobry statek parowy może odbyć podróż z Triestu do Alexandryi w dni . . . . 5.

Tym sposobem na podróż z Londynu do Egyptu potrzeba czasu . . . . dni 9 godzin 19.

Portugalia. Nowiny odebrane z Lizbonny po 9 Listopada są pomyślne; wszędzie panuje największa spokojność; Kortezy mają się zebrać na 15; Bulla Papiezka, przywracająca Patryarchat w Portugalii odebrana została w Lizbonie.

— Ważne odkrycie dla historyi starożytnej uczynione zostało w Manaar na wyspie Ceylon. Rozkopując fundamenta jednego bardzo starożytnego domu odkryto kilka rzymskich płaskich cegieł i między gruzem znaleziono złoty pierścień z literami Ann. Ploc. Pierścień ten jest zupełnie prosty, bez żadnych ozdób, i podobny do tych jakie chowają się po Muzeach i były noszone przez szlachtę Rzymską.

Wiadomo z Pliniusza, że Annius Plocanius, dzierżawca poborów Morza Czerwonego wyrzucony był przez burzę na brzegi wyspy Ceylon w roku 50 przez Chrystusem; należał on do stanu Rycerskiego i można z pewnością wnosić że pierścień ten był jego.

Paryż 20 Listopada. Xiążę i Xiężna de Nemours wrócili z Anglii do Paryża przez Belgiją. Twierdzą że Xięztwo JJ. zaprosili Królowę Wiktoryą w imieniu NN. Rodziców swoich na przyszły rok do zamku St. Cloud.

— Królowa Marya Krystyna miała zamiar niezwłocznie wyjechać z tąd do Hiszpanii, lecz w skutku odebranych przełożeń pozostała jeszcze na czas niejaki, z powodu iż stronnictwo umiarkowanych niejest jeszcze zupełnie pewném ostatecznego opanowania steru interesow.

— P. Thiers zbiera teraz materyały do historyi sztuki rzezbiarskiej w Europie, niezależnie od historyi Konsulatu i Cesarstwa nad któremi pracuje.

— PP. Cousin i Thiers, dotąd w ścislej zostający przyjaźni są w tej chwili poróżnieni; w oddziale nauk moralnych i politycznych Akademii nauk jest wakująca posada, na którą P. Thiers prowodzi P. Buchez, autora dzieła «Historya Parlamentowa.» P. Cousin zaś opiera się temu mianowaniu.

— Wyrachowano że lista cywilna Domu Królewskiego i

*

dochody z dobr prywatnych od dnia ostatniej rewolucyi po Lipiec bież. roku to jest przez lat 13 wyniosły summę 366,300,000 franków. W tej summie na listę cywilną (po 12 miljonów rocznie) wypada 156 miljonow; Xiążę d'Orléans po 1837, rok swego ożenienia wybrał 7,000,000, od tego czasu do swej śmierci 10,000,000, od śmierci Xięcia Hrabia Paryża i Xiężna d'Orléans 1,300,000 fr. posag Królowej Belgów 1,000,000.

Hiszpanija. Mistrzyni młodej Królowej Donny Izabelli II, Margrabina de Santa Cruz była pierwszą osobą która jej oznajmiła o uznaniu pełnoletności, i ustaniu jej obowiązków jako Mistrzyni; Królowa czule ją uścisnąwszy (co jest przeciw etykiecie Dworu Hiszpańskiego). rzekła: «dla czegoż masz mię opuszczać, alboż nie jesteś pierwszą honorową Damą? Nigdy nie mamy za nadto przyjacioł.»

— Królowa Wdowa Hiszpańska Marya Krystyna zamyśla na przyszłość całkiem uchylić się od polityki i zamieszkawszy stale w Paryżu oddać się sztukom i literaturze. Wiadomo że J. K. Mość posiada piękny talent malarski; nadto pisze swoję biografią, która nie ukaże się aż po jej śmierci.

— Gazety Madrytskie następnie opisują uroczysty obrzęd który tu się odbył 10 Listopada:

«Dziś berło Wszech Hiszpanij wręczone zostało Królowej Donnie Izabelii II. Od 10 rano, niezważając na czas słotny tłumy ludu zajęły plac przed Hotelem Senatu w którym J. K. Mość miała wykonać przysięgę. Około stu wspaniałych pojazdów należących do Grandów Hiszpańskich i innych znakomitych osób przybyłych na obrzęd, stanęły w pobliskich ulicach. O godzinie 12 już wszystkie bokowe chory sal były napełnione widzami. Zgromadzenie przedstawiało widok czarujący, któremu dodawały blasku wdzięki i przepyszne stroje Dam. O wpół do 2 Infant Don Francisco a Paulo z rodziną przybył na osobno przygotowane dla niego miejsce. Od głównego wejścia Królewskiego pałacu do hotelu Senatu stały wojska. O samej 2 odgłos dzwonów i grom dział obwieścił że Królowa wyjechała z Pałacu. Cug otwierał oddział jazdy dowodzony przez jednego z jenerałów. Za nim w trzech wspaniałych sześciokonnych powozach jechali urzędnicy Dworu. W czwartej karecie jechała cudnej piękności Infantka Marya-Ludwika, Siostra Królowej. Jej assystowali konno jenerał-porucznicy Riveira i baron de Meer. Nakoniec ukazał się przepyszny, zaprzężony ośmią koni pojazd w którym siedziała Królowa, a naprzeciw pierwsza Dama honorowa, Margrabina de Santa Cruz. Kareta była uwieńczona Królewską koroną. Zaledwo ujrzano powoz, dały się słyszeć pełne zapału okrzyki *Viva la Reina!* Królowa, niezmieniając właściwego jej poważnego wyrazu twarzy, kiedy niekiedy odpowiadała skinieniem ręki. Mimo ulewnego deszczu wszyscy stali z odkrytemi głowami. Po przybyciu do hotelu Senatu, Królowa była spotkana i odprowadzona do sali zgromadzeń przez Deputacyą Kortezów. Ogon szaty Królewskiej niosła margrabina *Santa Cruz*. Wszyscy obecni stali; Królowa usiadła na tronie a Infantka poniżej, na drugim stopniu wschodów nieco z boku. Dalej stali: wielki Mistrz Dworu hrabia *Santa Colona*, wielki Szambelan, xiążę *Gijar*, wielki Koniuszy, margrabia *Malespina*, Dowodzca halebardystów, xiążę *Saragossy* (Palafox), szędziwy xiążę *Baylen*, dwaj szambelani i wiele Dam Królowej. W tej chwili Prezes posiedzenia P. *Onis*, z otwartą xięgą Ewangelii Św. stanął po prawicy Królowej gdy tymczasem dwaj Sekretarze trzymali przed J. K. Mością rotę przysięgi wpisaną w oddzielnej xiędze. Królowa, powstawszy, położyła prawą rękę na Ewangelii i głosem wyraźnym wymówiła: «Poprzysięgam na Boga i Ewangelią świętą, iż będę zachowywała Sama i czuwała iżby inni zachowywali systemat Rządu Monarchii Hiszpańskiej obwieszczony 18 Czerwca 1837 r. w Madrycie i że będę zachowywała sama i czuwała iżby inni zachowywali prawa, nie biorąc za prawidło czynności moich nic innego tylko pomyślność i szczęście narodu. Jeżeli zaś działać będę w sprzeczności z tém lub z częścią tego na co poprzysięgłam, wtenczas chcę aby mi wypowiedziano posłuszeństwo i cokolwiek będzie uczyniono w sprzeczności z Moją przysięgą, ma się poczytywać za nieważne i żadne. I w tém Niech Mi Bóg dopomoże, i będzie mi podporą, lub niech mię powoła do odpowiedzi.» Tu, po głuchém milczeniu które w czasie tej uroczystej przysięgi chowało zgromadzenie, nastąpiły trzykrotne okrzyki «*Viva!* Następnie Królowa zeszła z Tronu i udała się do przepysznie urządzonych pokojów gdzie było przygotowane śniadanie. Ztamtąd Królowa z orszakiem odjechała w tymże porządku na Prado gdzie uszykowane były w paradzie wojska załogi. Po prawej stronie karety Królewskiej jechał Minister Wojny, z lewej kapitan jeneralny *Narvaez*, a za karetą, również konno, jenerałowie *Figueras*, *Butron*, *Aspiroz* i inni. Wszystkie domy po drodze przybrane były we wstęgi i flagi, balkony napełnione widzami; wszędzie witano Królowę głośnemi okrzykami zapału. Królowa przejechawszy wzdłuż szyków wojska stojącego na Prado i za bramą d'Atocha, o 5 godzinie wróciła do pałacu. Wieczorem całe miasto było oświecone.»

— List prywatny z Madrytu donosi że Ministerstwo obecne pewne jest większości w izbach i że ma zamiar wnieść niezwłocznie projekt o małżeństwie Królowej.

Mimo to wiadomo że Prezes Gabinetu P. Lopez pokilkakroć podawał dymissyą, która, również jak innych członków, została do czasu w ręku Królowej. Zkądinąd uważają symptomata niechęci między jenerałem Narvaez i Ministrami ktora ztąd ma pochodzić, że Rząd niedość gorliwie wziął się do śledztwa o zamachu na życie Narvaez. To pewna, że ten ostatni pod pozorem słabości nieznajdował się na ucznie danej przez Królowę w dniu uznania pełnoletności. Mówią nawet że chciał młodą Monarchinią zniechęcić przeciw Gabinetowi, ale Donna Izabella odpowiedziała, że pragnie pozostać ze swemi Ministrami.

— Zurbano, sławny ze swych okrucieństw poplecznik Espartero, który się był schronił do Logrono i przyrzekł-

nie knować spisków, ogłosił ostatnimi dniami pismo wzywające całą Hiszpaniją do buntu.

— W Barcelonie powstańcy, w liczbie około 4,000 nie przestają się fortyfikować; wszakże sądzą że ich dowodzcy nieczekając nawet amnestyi myślą o poddaniu się. Tymczasem trzy czwarte ludności Barcelony wyniosło się i miasto to, jeżeli nawet ujdzie całkowitego zniszczenia, będzie najmniej 20 lat potrzebowało do podniesienia się na dawny stopień.

Stockholm. 17 Listopada. Wczora odebrano tu smutną wiadomość że miasto Wexio w Smalandyi, zaledwo odbudowane po okrutnym pożarze z roku 1838 zostało znowu prawie całkiem tąż klęską zniszczone. Siedm osmych miasta ogień pochłonął i 1,300 ludzi jest bez wszelkiego schronienia. Król zwołał dziś Radę i rownież dziś przez nadzwyczajnego gońca posłał na pierwszy raz summę 30,000 talarów.

Z nad granic Turcyi, 3 Listopada. Donoszą z Bucharestu że Hospodar Wołoski xiążę Bibesco przybył do tego miasta w powrocie z Konstantynopola. Konsulowie zagraniczni stawili się u Xięcia niezwłocznie po jego przybyciu.

Haga 17 Listopada. W dniu 6 przyszłego miesiąca, rocznicę urodzin Króla, będzie otwarta droga żelazna z Amsterdamu do Utrechtu. Cała linija z Amsterdamu do Arnheim będzie ukończona w roku przyszłym.

— Temi dniami na wybrzeżu Vlieland złowiono zasmoloną butelkę a w niej kartkę z następnemi słowy:

«Pegasus *steamer, to Fern island, night of Wednesday, july 19-th 1843, in great distress, struck upon hidden rocks. On board 55. Vessel must go down, and no grace.* Darling. (Statek parowy *Pegasus*, na wysokości wysp Fern, w nocy na środę 19 Lipca 1843, w rozpaczy; uderzył się o podwodne skały; na statku 55 ludzi; statek musi zatonąć; żadnej nadziei. *Darling*».

Rzym 10 Listopada. Donoszą z nad granic Włoskich 5 Listopada: «Powstańcy w Romanii schronili się do okręgu Rumini ażeby będąc blisko wybrzeża mogli połączyć się z wychodzcami politycznemi w Neapolu. Przywodzcy tych band są w Malcie, Korfu i Korsyce. Rozeszła się wieść że buntownicy chcieli pokusić się na wylądowanie między Po i Marechia; dawni burzyciele schronili się w góry około Bolonii i Pesaro. W Bolonii częstokroć w nocy napadają na szyldwachów; w Ferrarze wielka panuje fermentacya.

Neapol 6 Listopada. Syn Króla Francuzów Xiążę d'Aumale, który przybył wczora do tutejszej Stolicy, był przyjmowany od samej granicy z największemi honorami. Król wyjeżdżał na spotkanie Xięcia do Capo di Cino. Na mieszkanie jego przeznaczony został pałac Ciatamogne. Mówią że Xiążę d'Aumale w krótce zostanie szwagrem Króla. Siostra J. K. M. Xiężniczka Terezya-Karolina zaczęła niedawno 21 rok; Xiążę d'Aumale o kilka tylko miesięcy starszy jest od Xiężniczki.

Ameryka Południowa. Powstanie dowodzone przez byłego Prezydenta Torrice, wybuchło w Peru, ale uśmieczone zostało wojskami posłanemi przez teraźniejszego Prezydenta Vivanco na statku parowym angielskim. Zkądinąd Rplita Boliwia grozi wojną Peru; porty Cobija i Arica są blokowane.

Dopisek.

Z nowin zagranicznych, doszłych ostatnią, nadzwyczaj opoźnioną pocztą, najważniejszą jest ta, że zbuntowane miasto Hiszpańskie Vigo poddało się Królowej i co chwila spodziewano się podobnej wiadomości z Barcelony.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

KRYTYKA.

O PRZEDRUKACH DZIEŁ DAWNYCH. O J. Wójcku.

(Artykuł Żegoty Kostrowca).

Do najważniejszych rzeczy w naszém pismiennictwie należy bez wątpienia przedrukowanie dzieł dawnych wzorowych; nietylko bowiem przez to zachowały by się pomniki naszego języka, ale rozliczne a najkorzystniejsze skutki spłynęłyby dla czytającej publiczności. Dotąd najcelniejsze utwory złotego wieku naszej literatury z przyczyny swej rzadkości a często nawet dla formatu i starego druku znajdują się w ręku uczeńszych, a wszyscy inni ledwie z imienia znają tych sławnych pisarzy, którzy wcale niezamierzali sobie ograniczać się małą liczbą uczonych, lecz przeciwnie z taką prostotą, jasnością i ujmującą łatwością przemawiali, że ich każdy zrozumieć i upodobać może. Przedruk tedy w nowym i piękniejszym formacie najdoskonalej upowszechnia znajomość tych dzieł wybornych, i jakby na nowo przywraca tym wielkim ludziom życie i wpływ na umysły.

Z upowszechnieniem takich pomników musi wypłynąć ogromna korzyść poznajomienia się lepszego z mową rodzinną, a stąd nasz język terazniejszy nietracąc bynajmniej na swojem wydoskonaleniu, na gibkości, żywości, obrazowości i smiałości, które pracą poźniejszych jeniuszów pozyskał, oczyści się jeszcze od składni cudzoziemskiej, od różnych przekręcań i potwornego kucia wyrazów, a przybierze rzadkie dziś i najważniejsze przymioty, t. j. ślachetną prostotę i jasność przy gruntowném rozumowaniu.

Lecz ten wzgląd na zewnętrzną barwę, jakkolwiek ważny, jednak bez porównania większa korzyść staje nam przed oczy, jeśli wybor tych dawnych dzieł będzie ze znajomością rzeczy dokonany. Mieliśmy bowiem ludzi nietylko uczonych w naszym narodzie, ale nieustępujących nikomu wówczas w Europie. W prawdzie pisma w ludzkich wiadomościach, które się co dnia rozwijają, nie mogą zaspokoić dzisiejszego stanu oświaty, ale wcale rzecz się ma inaczej z dziełami religijnemi. Wiara bowiem zawsze jedna i ta sama, zawsze najdoskonalsza i do wszystkich czasów najstosowniejsza; a tém samém i filozofia Chrześciańska, która jest tylko częścią religii, musi być jedna i nigdy się niestarzeć. Stąd nie

przez żadne stronnictwo, ale z najczystszego przekonania powiadamy, że przedruk dawnych dzieł religijnych do najpierwszych potrzeb naszego piśmiennictwa załączyć należy.

I rzeczywiście, czytając te dawne dzieła ustawnie prawie dziwić się przychodzi nad głębokością, porządkiem, jasnością, słowem, nad tak doskonałym i pełnym najwdzięczniejszej mocy i okrasy wykładem, że rozkoszując się w tych wzorowych pięknościach, i zdumiewając się nad potęgą jasnych dowodów, smutek zdejmuje, bo tak mało osób podziela tę przyjemność, chociaż jej wszyscy potrzebują do prawdziwego postępu. W tych dziełach religijnych najbogatszy i jedyny jest skład wszystkich duchownych przeszłości zasobów; tam znajdziesz historią naszę domową, tam skarby naszych najczystszych i najślachetniejszych uczuć, któremi bogobojni przodkowie byli napełnieni: tam obyczaje starodawne zdają się oddychać w samej prostocie wysłowienia, tam cała krajowa pobożność najżywiej się przedstawia, tam wady wynikające z naszego rodzimego charakteru upominają nas gorzkim skutkiem do poprawy, jakby znaki postawione na szkopułach i mieliznach dla przestrogi żeglujących.

Skądże to pochodzi, że dziś pomimo badawczych umysłów, pomimo najdoskonalszego poznajomienia się ze stanem obecnym oświecenia w Europie, nie możemy przy najgwałtowniejszej chęci położyć nawet pierwszego kamienia do narodowej filozofii? Widziemy wprawdzie z pociechą i wdzięcznością usiłowania najbardziej uzdolnionych umysłów, odrzucamy nawet wszelki wstręt, jaki może wzbudzać różność zasad, wielbiąc bez względu na otaczające szranki talent, naukę i sumienne przekonanie: a jednak musiemy wyznać, że lubo rozniecili światło względem pojęcia nauk filozoficznych, lecz nic a nic niema własnego. Jedni bowiem cudzoziemskie pomysły przepolszczają, drudzy myśli wprawdzie swoje, ale indywidualnie swoje, sposobem szkolnym i zagranicznym rozwijają, inni nareście krajowe nawet przekonania ujmują w kleszcze form cudzoziemskich. Jak sobie chcieć, ale to pewna, że chociaż wszędzie jedna jest filozofia prawdziwa, jednakże metoda jej przedstawienia musi być krajową. Wcale niepotępiam, owszem podziwiam głębokie w rzeczach oderwanych badania wielkich olbrzymów, co rozwinęli historię myśli ludzkiej, nawet mimo najfatalniejszych marzeń w rzeczach przechodzących pojęcie człowieka; jednakże śmiało powiem, że my słowianie nigdy niezasmakujemy w tych samych oderwanych subtelnościach, które wylągł marzący umysł niemiecki. Mogą być i są ludzie uzdatnieni co smakują w tém excentrycznem bujaniu, ale są to wyjątki nie bez pewnego pożytku dla krajn, a ogół nawet tych, co palą ustawnie kadzidło Transcendentalnemu Bóstwu, bardziej hołd składa dla pokazania swojej mądrości, jak ze szczerego zrozumienia, przekonania i zamiłowania. Jeśli oświecenie u nas postąpi, to bardzo może się sprawdzić przepowiednia tych, którzy pokoleniu Słowiańskiemu przypisują przyszłe pojednanie i najszczelniejsze połączenie umysłu filozoficznego z praktycznym i powszechnym.

Zapewne że niesłusznie ci robią, którzy gardzą poznajomieniem się z Filozofią Niemców, bo tém samem niewiedzą do jakiego rozwinięcia przyszła myśl ludzka i w żaden sposób postąpić dalej niemogą; ale też jeszcze gorszą jest rzeczą zakładać cały rozum na zewnętrznej barwie i wszystkie skąd inąd wiadomości najprostsze powlekać tych form pokostem. Przyjmujmy zdrowy postęp myśli gdzieby kolwiek był dokonany, ale odrzucajmy błędy szczególniej przeciwne zasadom świętej wiary. Druga przeto, prócz oznajomienia się ze stanem Europejskiego postępu, najważniejsza jest praca zbadać narodową filozofią. Chociaż bowiem systematycznych układów nieznajdziemy, jednak prócz dziejów, prawodawstwa i ducha krajowego, najprzystępniej dla wszystkich z całą nam wrodzoną jasnością najważniejsze prawdy teoretyczne i praktyczne zostały wyłożone przez dawnych religijnych pisarzy. Można sobie mówić co chcieć, a jednak żadna inna filozofia nie może być u nas narodową, jak tylko religijna, nie w jakiemś ogólnem przyznaniu i wcielaniu się w Bóstwo, ale w zasadach powszechnego Kościoła.

Stąd jestem najmocniej przekonany, że do ułatwienia zdrowego i prawdziwie pożytecznego kierunku naszej oświaty, tenby się najwięcej przyczynił, ktoby wiedziony czystą miłością dobra, przedrukował wszystkich celniejszych dawnych pisarzy, a szczególniej religijnych.

Wcale niemyślę uwłaczać dzisiaj piszącym, ale gdyby nawet mocniej i jaśniej od dawnych przemawiali, co jednak nie zgadza się z prawdą, toby i wtedy nie mogli być tyle pożytecznemi, ile są dawni. Trzeba przyznać się, że my wszyscy z krajowego charakteru niebardzo lubiemy pokorę i nie lada komu ustąpimy ze swego zdania. Stąd jeśli jaki człowiek nowy, nam równy lub jeszcze niższy w pewnych gałęziach oświaty, zechce nas uczyć i prostować, to choć by miał tysiąc prawd za sobą, nanic mu się nieprzydadzą, zwłaszcza że w tém nauczaniu rzadko obchodzi się bez dumy i jakiejś *impozycyi*. Patrząc na te zawzięte zajścia i spory, na te nasrożenia się jednej szkoły przeciwko drugiej, na te często przekraczające wszelką miłość bliźniego napady, bardzo by się ten mylił, ktoby stąd sądził o naszym charakterze i stracił nadzieję wszelkiej zgody. W ogóle bowiem otrzymaliśmy od Boga nie zimne serce, ale skłonne do wzajemnej miłości i przebaczenia, a tylko nieostrożne postępowanie jednej i drugiej strony stało się przyczyną coraz większego rozdrażnienia. Piorunowania bowiem, wzgarda i szyderstwo niepomagają żadnej szkole, choć by istotnie posiadała prawdę. W ogóle jawny jest brak tej szczerej miłości prawdy i bliźniego, która nietylko nieobraża się najprzeciwniejszemi zdaniami, ale jeszcze dla tych co ma za uwikłanych w błędzie większą czuje przychylność, jako dla miłych braci stojących w niebezpieczeństwie, i dla tego zniesie w pokorze wszystkie dogryzki i użyje wszelkich środków przemyślnej życzliwości, jeśli nie do przekonania, to zjednania przeciwnych umysłów, sądząc, i słusznie, że po

zniknieniu ducha partyi łatwiej prawda wejdzie w serca wzajem się kochające.

Tym bardziej rzecz podobna, że wszyscy jakiegokolwiek przekonania kochamy i poważamy dawne swieczniki naszej cywilizacyi. Oni tedy posiadający miłość u wszystkich mogą być najwłaściwszemi rozjemcami sporów. Dzisiejsi pisarze choć by najumiarkowaniej przemawiali. zawsze być mogą posądzani o stronność, a nigdy nie w stanie obudzić za życia tak niezachwianej powagi, jaka otacza wielkich mężów przeszłości. Ale kiedy podniosą głos i wyciągną do nas ręce Karnkowski, Skarga, Wujek, Białobrzeski i inni, o wtedy któż się odwróci? I czyliż wszyscy choć w rozmaitym celu do nich niepośpieszą? Jedni bowiem tam będą szukać języka, drudzy naiwnej prostoty i serdecznej rzewności, inni wezmą do ręki dla samej chluby, że czytali tak powszechnie wzięte dzieła; lecz z jakimkolwiek zamiarem przystąpiemy do nich, zawsze ogromne korzyści muszą wypłynąć, bo sznkający zewnętrznej barwy zasmakuje w jasnym wykładzie, poruszy się gruntownemi dowodami nie ubliżając w niczém swojej miłości własnej: a co najwięcej, oświeci się najdoskonalej w zasadach wiary i w sposobie religijnego zapatrywania się na prawdy bądź metafizyczne, bądź filozoficzno moralne. Usunięcie niewiadomości w rzeczach religijnych bez obrazy miłości własnej, jest najlepszym środkiem do pozyskania umysłów prawdzie: a gdyby nienastąpiło zupełne przekonanie, co jest darem łaski Bożej, już byśmy zyskali na samém nawet najmniejszem zmodyfikowaniu przeciwnych mniemań: zwłaszcza, że przyzwyczaiwszy się do pobożnego poglądu, łatwiej można byłoby słuchać i nowych podobnie rozumujących; a tak wyrodziłoby się wzajemne pobłażanie szczérych przekonań i z przejściem nienawiści lub wstrętu prawie by niemylnie, prędzej pozniej wszyscy się połączyli na uznanie jednej wyłącznie życiodawczej prawdy.

Samo przedrukowanie tych dzieł niéma prawie żadnych wielkich trudności; chcielibyśmy jednak, aby je wydano nie dla jakiej częściowej potrzeby, bo wtedy częścią tylko czytelników zwykle się ograniczą, ale jako dzieła wszystkich obchodzące. Jakkolwiek bowiem sarkamy na obojętność naszych czytelników, niepodobna jednak przypuścić, aby kto niepragnął mieć w swoim domu tak drogich gości i nieprzyczynił się ofiarą kilku rubli do upowszechnienia rzeczy tyle pożytecznych. Lecz, żeby te przedruki stały się dla wszystkich pożądane, potrzeba byłoby zachować następne wzrunki.

Z największą skrupulatnością nic a nic nieodmieniać: wszelkie bowiem najniewinniejsze obcięcie, wszelka przemiana języka, albo porządku i układu dzieła zmniejszają wartość literacką, a tém samém wpływ i upowszechnienie. Wszystkie przestarzałe słowa nowemi w dole wytłumaczyć, lub na końcu dykcionarzyk położyć: a czasem, ieśli co jest historycznego lub miejscowego, objaśnić krótkiemi notami. Na początku umieścić życie autora i nie szumną i filozoficzną, ale prostą i gruntowną rozprawkę, któraby postawiła wszystkich na właściwem stanowisku ocenienia pisarza. Gdyby jednak i to mogło być rzeczą trudną, to daleko lepiej słowo w słowo bez żadnych objaśnień przedrukować, niż przemieniać, opuszczać i po swojemu szykować. Z tém wszystkiem parę słów dawnych, które dziś przyjęły znaczenie gorszące, należy zastąpić innemi: przez to bowiem nic a nic nie straci dawny pisarz.

Nigdybym nieodważył się wspominać rzeczy tak prostych gdyby doświadczenie nie pokazało, że można pojść całkiem przeciwną drogą. Przyczyna tego zboczenia nie leży w zdrowém pojęciu rzeczy; ale w tém, że się chcemy cudzą pracą całkiem wyręczać, co przez żaden sposob być niemoże; a gdyby nawet być mogło, toby i wtedy dla miejscowej okoliczności nienależało zapominać ogólnego poglądu. Przy religijnym, dzięki Bogu, zwrócie umysłów, rzecz naturalna. że się musiały zrodzić gwałtowne wymagania względem upowszechnienia dawnych xiążek. Potrzeba przedstawienia wzorowych homilii dla kapłanów przyniosła nam wydanie Białobrzeskiego, ale nie kompletne, poobcinane, a tém samém ograniczyło się samym prawie stanem duchownym: kiedy przeciwnie wydanie ogólne, literackie, puściłoby w powszechny obieg tak pożyteczne dzieło. Jednak niemożemy zaprzeczyć, że i chybione wydanie przyniosło niemały pożytek i prawdziwą wdzięczność winniśmy czcigodnym wydawcom.

Teraz z największą przyjemnością mamy swieżo przedrukowaną Postyllę mniejszą Wujka.

Do najuczeńszych mężów swego wieku nietylko w kraju, ale i w całym Kościele należał X. Jakób Wujek z Wągrowca urodzony w Mazowszu 1540 roku. Czytanie dzieł naszego Hoziusza uleczyło go z błędów kacerskich, któremi w dzieciństwie od rodziców był przepojony. Ten sławny wychowaniec Akademii Krakowskiej i Wiedeńskiej wstąpił do Jezuitów w Rzymie i tam publicznie wykładał matematykę: niezmiernie bowiem różnostronnej był nauki; zgłębił wszystkie umiejętności duchowne, posiadał Grecki i Hebrajski język niewspominając nowszych, oddawał się filozofii i historyi i drugich uczył, a nawet niegardził rymowaniem, bo Godzinki, co dotąd jeszcze brzmią w ustach pobożnych, są jego przekładem z łacińskiego. Stąd Batory wezwał go do wychowania swego synowca Zygmunta, stąd prawie ciągle w różnych zakładach wyższych nauczał. Wzorową pobożnością niemniej słynął jak nauką, a widząc wówczas usiłowania Reformy, aby lud uwieść błędnemi przekładami Pisma, jął się tłumaczenia xiąg Bożych i usposobiony we wszystkich potrzebnych wiadomościach, dokonał tej pracy z największym pożytkiem dla naszego Kościoła ten nowy Hieronim, jak go nazywało wtedy nasze duchowieństwo. Ogromna i rozmaita nauka bynajmniej go sobą nieoczarowała: owszem porównywając wszelką nabytą umiejętność ludzką z naukami boskiemi, a szczególniej Pismem S. tak się przeniknął wyższością ostatniego, że prawie żałował

czasu, który był obrócił na pozyskanie świeckich wiadomości. — «Na cóż mi się przydały, mówił, nauki i umiejętności wszystkie? — Chcę o nich zapomnieć, bo mnie odrywają od myślenia tylko o Bogu, którego Słowo jest życiem i życia prawidłem.» — Zagrzany tą miłością zbawienia dusz ludzkich, szczególniej poswięcił się opowiadaniu Słowa Bożego i mnóstwo zbłąkanych pozyskał Chrystusowi. Tak rozmaitą, ogromną i ustawiczną pracą nadwątlił siły i w pięćdziesiątym siodmym roku swego życia umarł w Krakowie.

Oprócz innych dzieł treści duchownej najcelniejsze zajmują miejsce dwie Postylle, większa i mniejsza. Postylla, jak wszystkim wiadomo, oznacza wykład Ewanielii czyli kazanie, lub Homilię i wzięła swe imie od łacińskich wyrazów *post illa*, to jest, *po tych*, rozumi się, słowach Ewanielii, bo po przeczytaniu Ewanielii następuje nauka. Naprzód wypracował Postyllę większą, gdzie obszernie i gruntownie wyłożył całą naukę Chrześciańską, a razem błędy Reformy obalił. Wielki pożytek i nadzwyczajna wziętość tego dzieła pobudziły gorliwego męża do nowej pracy. Postylla większa dla swej obszerności i ozdobnego wydania z drzeworytami mogła być tylko w ręku ludzi dostatnich, a lud uboższy niemógł korzystać z tego skarbu. Stąd Biskupi i znaczniejsi duchowni nalegali na X. Wujka, aby większą Postyllę skrócił dla użytku biedniejszej klassy. Nic łatwiejszego było, jak skrócić gotowe dzieło, ale mąż pracowity doskonale pojmował, że pisząc dla uboższych, trzeba było zupełnie do nich się zastosować: stąd bardzo mało korzystał z Postylli większej, lecz całkiem nowe dzieło ułożył. Każdy znawca mocno jest przekonany, że daleko trudniej pisać po prostu, jasno, i treściwie, niż obszernie i kwiecisto: a jednak z tak dziwną doskonałością wykonał tę pracę, że dziś mimo tak znacznego postępu w obrobieniu nauk duchownych, można śmiało powiedzieć bez żadnej przesady i zbytecznego zamiłowania, niema nietylko u nas, ale i u innych narodów dzieła w tym rodzaju lepszego i gruntowniejszego.

Gdyby nam życie Wujka było zupełnie nieznane, tobyśmy jednak całą najgłębszą naukę autora postrzegli w tych najprostszych homiliach. Pospolicie się dzieje, że nasze wiadomości w najpiękniejszym blasku staramy się przedstawić: a Wujek przeciwnie na to całą usilność obrócił, aby wszystko najgłębsze uprościć i jak najwięcej popularném uczynić. I rzeczywiście, zdumiewasz się nad talentem w dokonaniu tak trudnego zamiaru. Nieumiém wysłowić tego uroku, jakim czytelnika zachwyca. Wszystko na pozor proste, niewyszukane, łatwe, pospolite i jakby od niechcenia w rozmowie opowiedniane: a jednak jeniusz niewystępujący na scenę tylko w ukryciu, wszystko wprowadza i rozporządza najgłębszém obmyśleniem, największą sztuką i znajomością rzeczy. Jest to jeden z każących najbardziej filozoficzny, u którego wszystko w największym porządku wysnute i każda nauka składa jednolitą całość. Tym bardziej zdumiewa nas przymiot, że to nie są kazania, gdzie łatwo jedność zachować, ale homilie czyli wykłady Ewanielii, gdzie często trafia się wzmianka o różnych przedmiotach. Lecz nadzwyczaj głęboko myslący i biegły we wszelkich umiejętnościach duchownych umiał zawsze wynaleźć główną myśl w Ewanielii i do tej myśli wszystko naturalnym porządkiem powiązać. Prawdziwie, w tym poglądzie dotąd niema sobie równego. Jakoż sam autor mimo całej skromności czuł wartość swego dzieła, kiedy mówi: «Ta choć mała postylka z niemałą mi pracą zaprawdę urosła: gdy pilnie uważam i obieram, coby gdzie napisać najpotrzebniejszego, a co opuścić dla krótkości. Gdy zasię to, co się przywodzi, co najkrócej musi się wypracować, a przecie rzeczy potrzebnych nieopuszczać.» — Każdą naukę poprzedza wstęp króciuteńki, gdzie się główna myśl rozwija, której udowodnienie mieści się w wykładzie Ewanielii rozdzielonym wedle materyi czasem na trzy, a zwykle na dwie cząstki, które także dzielą się na kilka uwag łączących się wzajemnie, a wreście zakończenie następuje, gdzie krótko, ale z największą mocą i nieraz rzewnością zachęca słuchaczów do wypełnienia tego, co nauczał.

(Dok. nast.)

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

Petersburg, 19 Listopada.

Za rubel srebrny:

Na Londyn.	na 3 m.	$37\frac{21}{32}$, $\frac{3}{4}$ pens.
— Amsterdam.	— — —	. . cens.
— Hamburg.	— — —	$34\frac{1}{2}$, $\frac{17}{32}$ szel.
— Paryż.	— — —	400 cent.

OD WYDAWCY.

Tygodnik będzie wychodził w roku przyszłym 1844 według dotychczasowych zasad. Życzący prenumerować, proszeni są do o wczesne zgłoszenie się.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. 22-го Ноября 1843. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.